



Z Pauliną Piechna-Więckiewicz wiceprzewodniczącą Nowej Lewicy rozmawia Przemysław Prekiel

W jakiej konfiguracji Lewica przygotowuje się do wyborów? Wspólna lista jest już chyba nierealna?

Od początku mówiliśmy, żeby Zjednoczona Prawica przestała rządzić, to opozycja musi mieć jakiś pomysł i pakiet do zaoferowania dla Polek i Polaków. Samo odsunięcie PiS od władzy to za mało. Obecnie nie ma większej woli na opozycji do tego, żeby tworzyć wspólną listę.

Będzie zatem wyłącznie lewicowa koalicja?

Na pewno będziemy startować jako Nowa Lewica z partią Razem, a co do reszty to jeszcze kwestia dalszych rozmów. Nie ma obecnie woli ani ze strony PSL ani Polski 2050, żeby tworzyć jedną listę z PO. Opozycji łatwiej się dogadać w starcie do Senatu. Chcemy kontynuować projekt senacki, który dał nam większość i warto to kontynuować. I tu nie ma wątpliwości, że się uda.

Rozmawiacie również z PPS i Unią Pracy?

Tak, mam nadzieję, że uda nam się porozumieć, tak, aby w jak najszerzej lewicowej formule wystartować wspólnie.

Lewica promuje projekt ustawy o rencie wdowiej. Kogo on ma głównie dotyczyć?

Chcemy rozwiązać problemy grupy społecznej, której życie upływa pod znakiem wielkiego ubóstwa. I to jest nasza rola, żeby rozwiązywać te problemy. Nasz projekt mógłby poprawić sytuację nawet półtora milionów Polek i Polaków, w większości Polek, bowiem to kobiety żyją dłużej, kobiety również otrzymują niższe świadczenia. Liderem tego programu jest poseł Arkadiusz Iwaniak, który jest również jego pomysłodawcą. Dobrze stało się, że robimy to w ramach inicjatywy obywatelskiej. Ma to wówczas większe rażenie społeczne, angażuje tysiące obywateli i jest trudniejsze do odrzucenia. Sprawdzimy niebawem jak bardzo zależy władzy na losie wdowców i wdów. Przy tym projekcie współpracujemy od początku z OPZZ, oraz organizacjami senioralnymi.

Projekt budzi duże zainteresowanie?

Ogromne! Spotykamy się z dużym odzewem, ludzie pytają o szczegóły. Projekt budzi bardzo dużo pozytywnych emocji. Poprzez to widzę, jak wielkie budzi nadzieje, że uda się tę sprawę doprowadzić do końca. Projekt przewiduje, że wdowiec lub wdowa mogłaby/mógłby otrzymać swoje świadczenie i powiększyć je o 50% po zmarłym małżonku, to ważne, żeby przy okazji pamiętać o następujących kwestiach. Ten projekt uprawnia osoby ubezpieczone nie tylko w ZUS, ale również w KRUS, oraz emerytur mundurowych. Mamy też górny limit otrzymywanego świadczenia, wynosi on trzykrotność średniej emerytury, to obecnie kwota 7600 zł i ma obowiązywać również wstecz. Mamy starzejące się społeczeństwo i musimy odpowiedzieć na potrzeby tego społeczeństwa. Apelujemy przy okazji o waloryzację rent i emerytur i podniesienie zasiłku pogrzebowego do 7 tysięcy złotych. To jest element naszego programu „bezpieczny senior”.

Wychodzimy z założenia, że państwo powinno być z nami, obywatelami, na każdym etapie życia, także w tym momencie, gdy odchodzi ktoś bliski.

Jak idzie zbieranie podpisów?

Spotykamy się z dużym zainteresowaniem społecznym. Nasze posłani i nasi posłowie jeżdżą obecnie po kraju i namawiają do poparcia naszego projektu. Planujemy w przyszłości również spotkania otwarte, ale na razie rozmowy i dialog trwa na ulicach i bazarach, padają konkretne pytania od mieszkańców dotyczące szczegółów. Staramy się być przy ludziach. Ta formuła się sprawdza i jest bardzo konstruktywna.

Seniorzy to dla Lewicy ważna grupa społeczna?

Oczywiście, tym bardziej, że pod rządami prawicy, wbrew pozorom, seniorom żyje się coraz trudniej. Galopująca inflacja w pierwszej kolejności uderza w najsłabsze grupy, a bez wątpienia seniorzy do takiej grupy należą. Dziś osoby starsze nie chcą tylko godnie żyć, ale rozwijając się, uczyć, być aktywne. Wspaniałą pracę wykonują tu Uniwersytety Trzeciego Wieku, ale część osób nie ma do nich dostępu. Tę ofertę należy poszerzyć, bowiem seniorzy są dziś bardziej aktywni, niż kiedyś. Tu kłania się problem z opieką nad dziećmi do lat trzech, wobec czego dziadkowie wypełniają tę lukę, rezygnując ze swoich aspiracji. Dla nas ważni są również ludzie młodzi. Niemal niezauważalny jest problem psychiatrii dziecięcej. Ilość prób samobójczych, która jest najwyższa od kilkunastu lat, przeraża. Ogromne spustoszenie wywołała tu pandemia.

Dzisiejsza rzeczywistość nie jest dobra do posiadania dzieci oraz ich wychowywania. Homofobia wyklucza osoby LGBT, a prawa kobiet są coraz bardziej niszczone przez prawicę.

Na kogo najbardziej liczycie przy współpracy w realizacji lewicowych postulatów?

Naszym pierwszorzędnym partnerem są związki zawodowe. Współpracujemy z nimi od dawna, przy różnych projektach. Dotyczy to również związkowców z „Solidarności”, pomijam liderów, którzy sprzyjają władzy, ale nie wszyscy są w tym środowisku z tego zadowoleni, są tam bardzo wartościowi ludzie. Zauważamy chyba wszyscy brak realnego dialogu społecznego. Stronę społeczną się często pomija i traktuje niepoważnie. W naszym klubie za sprawy związków zawodowych odpowiada Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, za kontakty ze związkami zawodowymi w Nowej Lewicy mam zaszczyt i przyjemność odpowiadać ja. Nowym przewodniczącym OPZZ został Piotr Ostrowski, z którym na pewno będziemy współpracować. Nie ma chyba bardziej kompetentnej osoby. Warto wspierać również samorządowców, bowiem obecna władza ograbia samorządy z kolejnych środków. A brak pieniędzy na samorząd to nie brak pieniędzy dla wójta, burmistrza czy prezydenta, a dla naszych małych ojczyzn.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Przemysław Prekiel